Żabka obserwatorka

Mała, zielona żabka – właśnie dlatego, że była zielona – bardzo lubiła przesiadywać w trawie. Była wówczas prawie niewidoczna, co ogromnie jej się podobało. Mogła bowiem obserwować otaczający ją świat, nie zwracając na siebie uwagi. Spytacie pewnie, co może być ciekawego w obserwowaniu trawy? Otóż bardzo wiele. Jeśli jednak położymy się na trawie, narobimy trochę hałasu i rozścielimy koc, niewiele zobaczymy – wszyscy mieszkańcy trawy natychmiast uciekną z naszego pola widzenia. Mała żabka, wykorzystując kamuflaż, jaki dawał jej zielony kolor, bawiła się w obserwatora przyrody. Zabawa była prosta: wtapiała się w trawę, pozostawała w bezruchu i cierpliwie czekała na rozwój wydarzeń. A w trawie działo się naprawdę wiele. Można by rzec – tętniła życiem. Oto, co zaobserwowała żabka.

Najpierw zza źdźbła trawy wychylił się konik polny. Wskoczył – jak to tylko on potrafi – na najwyższe w okolicy źdźbło. Już miał rozpocząć swój koncert skrzypcowy, gdy nagle nadbiegła mrówka. Wyglądała na bardzo zapracowaną i najwyraźniej się spieszyła. W gęstej trawie uderzyła w źdźbło, na którym siedział konik. Ten stracił równowagę i błyskawicznie znalazł się na ziemi. Nie przejmując się upadkiem, otrzepał się i znów wskoczył na trawę. Właśnie zabierał się do strojenia instrumentu, gdy ziemia pod nim zaczęła się poruszać. Po chwili spod ziemi wyłoniła się dżdżownica, która wydrążyła tunel tuż obok źdźbła. Trawa przechyliła się, a konik… znów spadł. I tym razem nie zrobiło to na nim większego wrażenia. Jak gdyby nigdy nic, wypatrzył kolejne źdźbło i jednym susem znalazł się na nim. Robił właśnie miejsce i stroił instrument, gdy nadleciała osa. Wiele dzieci boi się os – a właściwie ich żądeł – ale konik się jej nie przestraszył. Przeciwnie – była to osa, która chciała posłuchać jego koncertu. Usiadła więc na tym samym źdźble trawy. Niestety, pod ciężarem dwóch owadów źdźbło niebezpiecznie się przechyliło… i oboje znów spadli na ziemię. Konik jednak się nie poddawał. Energicznie, jak na dobrego skoczka przystało, wskakiwał na kolejne źdźbła i za każdym razem próbował rozpocząć koncert. Nim wreszcie zagrał, jeszcze wiele razy lądował na ziemi. Dopiero wieczorem ruch w trawie się uspokoił. Owady przestały biegać i gwarzyć. Wówczas konik polny rozpoczął swój piękny koncert. Słuchała go cała łąka. Słuchała go również mała żabka-obserwatorka, która ukryta wśród zielonej trawy, uważnie przyglądała się temu, co w trawie piszczy. Teraz już wiedziała, dlaczego w ciągu dnia tak trudno usłyszeć grającego konika polnego. Najpiękniej gra on wieczorami.

Koniec

Pleciuga

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026